

ZAKON BRACI MNIEJSZYCH KONWENTUALNYCH

**„Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie
pokuty...”**

DRUGI ETAP 2006-2007

*Franciszek naśladuje Chrystusa:
Asceza i Ewangelia na drodze upodobnienia się do Chrystusa*

JUBILUEUSZ POCZĄTKÓW CHARYZMATU
FRANCISZKAŃSKIEGO

**Mnie, bratu Franciszkowi,
Pan dał tak rozpocząć życie pokuty**

„*Sam Najwyższy objawił mi,
że powinienem żyć
według Ewangelii świętej*”
[T 14: FF 116]

1. Umiłowani Bracia, Pan niech obdarzy Was swoim pokojem i wszelkim dobrem!

Tym listem otwiera się nowy etap drogi, jaką idziemy podczas przygotowania do VIII Stulecia założenia Zakonu 1209/2009, które, jak stwierdziłem w dokumencie programowym wprowadzającym w celebrację całego Jubileuszu, jest dla nas okazją łaski, refleksji i odnowy naszego naśladowania Jezusa, poprzez naśladowanie Serafickiego Ojca.

W szczególności ten drugi etap dopomoże nam skierować spojrzenie serca i umysłu na wybór Franciszka, by żyć Ewangelią w celu upodobnienia się do Jezusa Chrystusa.

Przed wejściem w istotę naszej refleksji chciałbym przedłożyć dwie przesłanki, być może łatwe do przewidzenia, ale moim zdaniem konieczne do tego, aby lepiej zrozumieć orędzie Franciszka:

- Ewangelia
- żyć Ewangelią.

Ewangelia. Czym dla Franciszka jest Ewangelia? Z pewnością nie odnosi się on zwyczajnie do napisanych tekstów, ale konkretyzuje słowa i w nich odkrywa Oblicze Syna – Jezusa. W zawartości pisma spotyka Boga żywego, obecnego, Osobę, która przyjmuje nasze ciało i wchodzi w relacje z nami w codzienności życia. Zatem dla Franciszka Ewangelią jest *Syn Boży*, Jezus, który objawia nam, poprzez życie i słowo, głęboką tożsamość Ojca, Jego *Imię*, i który nas uczy, poprzez modlitwę, jak Go poznać. Sam Święty mówi braciom: „*Zachowujmy więc słowa, życie i naukę, i świętą Ewangelię tego, który raczył modlić się za nas do Ojca i objawić nam Jego Imię*” (1Reg 22,38: FF 62).

Żyć Ewangelią. Ta identyfikacja Ewangelii z osobą Jezusa prowadzi Franciszka do uczynienia swojej egzystencji pełnym wyrażeniem życia i stylu Chrystusa. Nie chodzi o naśladowanie gestów albo słów Chrystusa, ale o wejście w głęboką komunie z Synem Bożym tak, aby być z *Nim jedno*, podobnie jak sam Franciszek napisał w Regule nie zatwierdzonej: „*Ojcze Święty, zachowaj ich w Imię Twoje, których mi dałeś, aby oni byli jedno jak i My*” (22,41: FF 62). Życie Ewangelią jest więc dla Franciszka upodobnieniem się do Syna Bożego i sprawieniem, by Jezus był obecny w jego życiu.

Asceza i Ewangelia na drodze upodobnienia się do Chrystusa

2. Gdy myślimy o życiu Franciszka z Asyżu, jesteśmy zawsze poddani pokusie, by dostrzegać w nim poetę... człowieka pokoju... ekologii..., czyli patrzeć na niego w tych wymiarach, które przysparzają mu tak wiele sympatii, dla której również niewierzący albo dalecy od doświadczenia wiary zbliżają się z szacunkiem, czułością i zainteresowaniem. Ale my nie możemy pozwolić, aby Ojciec Seraficki został zredukowany do tej kategorii, w nim jest coś więcej; coś, co stanowi prawdziwą atrakcyjność, dla której ten człowiek *prosty i niewykształcony*, tak jak lubił określać samego siebie, pociąga za sobą mężczyzn i kobiety wszystkich czasów, także z trzeciego tysiąclecia. Jest on człowiekiem Ewangelii, w którą uwierzył i którą żył; człowiekiem, którego oczy serca stale skierowane są na tajemnicę Boga: Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem, Pośrednika pomiędzy Ojcem i ludźmi,

Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. To zapatrzenie w Jezusa stało się dla niego czynnym zaangażowaniem w ewangelizację poprzez samą jego prostą i ubogą egzystencję. Jak wspominają biografowie, tam, gdzie przechodził, wzywał wszystkich do nawrócenia i zmiany życia, kierując wewnętrzne spojrzenie na Jezusa Chrystusa, aby potem wyruszyć dalej z nowym sensem życia, ze spojrzeniem odmienionym i oświeconym przez Słowo Pańskie, z sercem zdolnym do przebaczenia i jako człowiek niosący pokój. *Homo alterius saeculi*, tak określają go biografowie, „człowiek innego czasu”, tego wiecznego, tego Bożego, tego czasu, który jest poza czasem, ale jest tym samym czasem aktualnym w każdy pokoleniu. Choć minęło osiemset lat, on ciągle żyje poprzez tę „ewangeliczną utopię”, którą utrzymuje żywą jak żar pod popiołami codzienności. Spotkanie z nim powoduje więc zbawienny kryzys i nikt z nas nie pozostanie obojętny na jego ożywiający i łagodny wezwany, gdy on nadajdzie pewnego dnia.

3. Franciszek opowiada nam w Testamencie, iż „*Sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii świętej*” [T 14: FF 116]. To, co uderza nas kontynuując lekturę tego fragmentu, to fakt, że Święty nie ogranicza się do wyboru stylu życia, ale poszukuje potwierdzenia ze strony Kościoła, czyli *Pana Papieża*. Zatem Ewangelia została przez Franciszka wybrana i przeżywana w Kościele jako styl życia, który nie ogranicza się do zwykłego odtworzenia życia Jezusa, ale który stanowi propozycję uczynienia żywym Chrystusa poprzez życie w pełni zgodne z Ewangelią. Stanowi to ostatnią przesłankę, jaką pragnę wziąć za punkt wyjścia do refleksji nad naszym powołaniem Braci Mniejszych, by upodabniać się do Chrystusa satając się „*wiernymi świadkami Ewangelii w świecie*” (Konstytucje, 26 §1).

Pragnę więc zaproponować wam refleksję nad dwoma tekstami: pierwszy pochodzi ze Źródeł Franciszkańskich, wzięty z *Vita Prima* Celano (22: FF 356.357), a drugi z *Ewangelii św. Mateusza* (10,1.5-14).

Tego chcę, o to proszę, to pragnę gorąco czynić

4. Pierwszy tekst, nad którym pragnę się zatrzymać, pochodzi z *Vita Prima* Tomasza z Celano. Tekst ten prowadzi nas do pierwszych prób „odejścia ze świata”, które Franciszek podejmuje ujęty zaproszeniem Ukrzyżowanego z San Damiano i czyni to poświęcając się spontanicznie odbudowie kościołów:

[A] „W międzyczasie święty Boży, po zmianie ubioru i naprawieniu wspomnianego kościoła, przeniósł się na inne miejsce koło miasta Asyżu, w którym zaczął odnawiać pewien kościół, zniszczony i prawie rozpadający się. I nie ustał, aż cały doprowadził do należytego porządku.

Stąd przeniósł się na inne miejsce, zwane Porcjunkulą, w którym dawnymi czasy wzniesiono kościół Najświętszej Dziewicy Matki Bożej, a który wtedy stał opuszczony i całkowicie zaniedbany. Gdy święty Boży spostrzegł, że jest on tak zrujnowany, wrzucił się, ponieważ miał gorące nabożeństwo do Matki wszelkiego dobra, i pełen troski zaczął tam mieszkać. Gdy jeszcze naprawiał wspomniany kościół, upłynął właśnie trzeci rok jego nawrócenia. W tym czasie nosił ubiór podobny do pustelniczego, przewiązywał się pasem rzemiennym, w rękę trzymał laskę, a na nogach nosił obuwie.

[B] Ale pewnego dnia w tymże kościele czytano Ewangelię o tym, jak Pan rozesłał swoich uczniów na przepowiadanie. Święty Boży, obecny tam, po ukończeniu obrzędów Mszy św., pokornie poprosił kapłana o wyłożenie mu tej ewangelii, chcąc lepiej zrozumieć jej znaczenie. On opowiedział mu wszystko po porządku. Święty

Franciszek usłyszawszy, że uczniowie Chrystusa nie powinni posiadać ani złota, ani srebra czy pieniędzy, ani trzосу, ani torby, ani chleba, nie nosić laski w drodze, nie mieć obuwia, nie mieć dwu sukien, ale przepowiadać królestwo Boże i pokutę, natychmiast w duchu Bożym rozradowany wykrzyknął: „To jest, czego chcę, to jest, czego szukam, to całym sercem pragnę czynić!”.

[C] Potem święty ojciec, niezmiernie uradowany, zabiera się do wypełnienia tych zbawiennych usłyszanych wskazań i nawet chwili nie zwleka, ale zbożnie usposobiony zaraz zaczyna wykonywać to, co usłyszał. Natychmiast zdejmując obuwie z nóg, wyrzuca laskę, poprzestaje na jednej sukni, a pas rzemienny zamienia na powróż. Sporządza sobie tunikę wyobrażającą krzyż, aby jego obraz w niej odganiał wszelkie diabelskie fantazje; sporządza ją grubą i szorstką, aby w niej krzyżować ciało z jego wadami i grzechami; sporządza ją wreszcie bardzo ubogą i lichą, jakiej w żaden sposób świat by nie zapragnął!

Także wszystkie inne rady, jakie usłyszał, starał się wykonać z największą pilnością i z największym uszanowaniem. Nie był bowiem głuchym słuchaczem Ewangelii, ale wszystko, co słyszał, zachowywał w chwalebnej pamięci i starał się wypełnić dokładnie, co do litery”. [1C 21-22: FF 354-357]

5. Zauważamy, na marginesie tego opowiadania, że gdy Franciszek pozostawia świecki ubiór, przed biskupem wręczając wszystko ojcu na placu w Asyżu, nie jest on po prostu młodzieńcem mającym dwadzieścia lat, ale mężczyzną uważanym za dorosłego, zdolnym do wykonywania zawodu, do działalności handlowej, a zatem przysposobiony do pełnienia roli ekonomicznej i politycznej w społeczeństwie. Taką działalność Franciszek w gruncie rzeczy już rozpoczął, na przykład współpracując z mieszkańcami Asyżu w celu obalenia władzy rodziny Svevi, zdobywając wraz z ludźmi twierdzę Rocca, burząc ją i używając pochodzące z niej kamienie do odbudowy murów Asyżu. Mamy więc do czynienia z dorosłym człowiekiem, który decyduje, w pełni świadomie, o pójściu za wołaniem tajemniczego głosu; tego samego głosu, który w zesłorocznym rozważaniu słyszeliśmy we „śnie w Spoleto”, a obecnie widzimy w dialogu z Ukrzyżowanym w kościele św. Damiana; głosu, który go wzywa: „Franciszku, idź, odbuduj mój dom, który, jak widzisz, jest w ruinach”.

W przeczytanym fragmencie zauważamy natychmiast, że biograf okładnie określa zachowanie Franciszka: „*nie był nigdy głuchym słuchaczem Ewangelii*”, podkreślając w ten sposób, że każda myśl, gest i inicjatywa Świętego brała początek z tekstu ewangelicznego.

Opowiadanie Celano, w którym biograf upamiętnia powołanie Franciszka, możemy podzielić na trzy części. Opisują one etapami proces upodobniania się do Chrystusa, jaki stopniowo dokonuje się we Franciszku:

- A. *Odnawiciel kościołów*
- B. *Słuchacz Ewangelii*
- C. *Wykonawca Słowa*

6. Wiemy, że Franciszek, po objęciu trędowatego i spotkaniu z Ukrzyżowanym, po wielu trudnych przejściach i głębokiej udręce wewnętrznej, podejmuje decyzję o pozostawieniu świeckiego ubioru.

Warte zauważenia jest to, że wyrażenie „pozostawienie ubioru świeckiego” w przypadku Franciszka, nie wskazuje jedynie na zastąpienie eleganckiego ubrania na szatę pustelnika, ale jest równoznaczne pojęciu zawartemu w Testamencie, to znaczy „porzucenie świata”. Franciszek wychodzi z „habitus” - stylu świeckiego, z „modus” - sposobu życia światowego, aby skierować swoje ludzkie kroki w kierunku nowego życia. W tym kontekście

odbudowa kościoła św. Damiana wyraża wolę gotowości do poważnego potraktowania polecenia usłyszanego od Ukrzyżowanego i rozpoczęcia procesu, który z tego, co zewnętrzne doprowadzi go do rzeczywistości wewnętrznych, przechodząc od postępowania skierowanego na to, co materialne (np. rąk pracujących przy wznoszeniu murów kościoła chylącego się ku ruinom), ku coraz głębszemu wysublimowaniu poruszeń ducha. Proces ten doprowadzi Franciszka ku najgłębszemu zrozumieniu otrzymanego mandatu, aż do przekonania się, że Kościół, który wymaga odnowienia to nie tyle ten zbudowany z cegieł, ile ten złożony z „żywych kamieni”, wspólnota uczniów Chrystusa. I dzięki temu procesowi wewnętrznego przyswajania, w prawdzie i prostocie serca, polecenia otrzymanego od Pana, by „odnawiać Kościół” postawa Franciszka nie ma nic wspólnego z postawą współczesnych mu heretyckich ruchów, charakteryzujących się destrukcyjną krytyką hierarchii kościelnej oraz wszystkich zewnętrznych form Kościoła, ale jawi się jako „rekonstrukcja” pozytywna. Uznając autorytet hierarchii w Kościele, Franciszek poddaje się jej z wewnętrzną wolnością i, on sam jako „żywy kamień”, staje się przekazicielem nowego wymiaru życia, nowego głoszenia Ewangelii.

Sługa Boży, po skończeniu pierwszej pracy, postanawia kontynuować następną, udając się w inne miejsce, również w pobliżu Asyżu, gdzie rozpoczyna odnawianie innego zrujnowanego kościoła. Jego zachowanie możemy odczytać także w wymiarze symbolicznym, bowiem wyrażenie „udał się na inne miejsce” podkreśla pewien dynamizm drogi nawrócenia, jaką Franciszek już rozpoczął. Po uczynieniu pierwszego kroku – porzucenie ubioru świeckiego, i drugiego kroku – odbudowa kościółka św. Damiana, Franciszek przenosi się w inne miejsce, czyli porusza się, zmienia swoje położenie. Przyjmuje postawę wsłuchania się w Słowo Pana, a to słowo prowadzi go dalej ku Porcjunkuli, gdzie również znajduje opuszczony i idący w ruinę kościółek poświęcony Błogosławione Dziewicy Matce Bożej. Poruszony uczuciem pobożności ku Maryi, czyni go swoim mieszkaniem i odbudowuje go, kończąc pracę – jak starannie odnotowuje Celano – „w trzecim roku swojego nawrócenia”.

Wypunktowując syntetycznie pierwszy etap możemy stwierdzić, że Franciszek, po opuszczeniu świata, przybiera habit eremity ze skórzanym pasem, bierze do ręki laskę, wkłada sandały na nogi i pracuje swoimi rękami przy odnowie kilku zrujnowanych kościołów. Oto pierwszy sposób zachowania Franciszka: jest on **odnowicielem kościołów**.

7. Kontynuując lekturę Celano napotykaemy opis Franciszka, który znajduje się w kościele Matki Bożej Anielskiej (Porcjunkuli) i słyszy tekst odczytany z Ewangelii św. Mateusza, rozdz. 10,1-15.

Ciekawą rzeczą jest to, że Celano cytuje w całości tekst Ewangelii. Ponadto warte zaznaczenia jest podkreślenie przez biografę, że Franciszek *ślucha* tego fragmentu Ewangelii. Po odbudowie zewnętrznych murów Biedaczyna wchodzi do wnętrza Kościoła i tam odkrywa inny wymiar Słowa, które wychodzi mu naprzeciw: Ewangelię Chrystusa, Słowo Boże. Najpierw przemówiła do niego ikona Ukrzyżowanego, teraz przemawia do niego Ewangelia, mówiąc mu, że nie powinien posiadać ani złota, ani srebra czy pieniędzy, ani trzосу, ani torby, ani chleba, nie nosić laski w drodze, nie posiadać obuwia, ani dwu sukien, ale przepowiadać Królestwo Boże i pokutę.

Poprzez słuchanie tego Słowa Pan prowadzi Franciszka ku kolejnemu krokowi: Święty okazuje się *ważnym słuchaczem Słowa*, człowiekiem, który prosi o wyjaśnienie kapłana, a więc Kościoła. Jako człowiek zajmujący się odbudową zrujnowanych kościołów wchodzi do Kościoła i w Nim oraz z Nim odczytuje Słowo. A Słowo to, zinterpretowane przez Kościół, napelnia go Duchem Świętym, dlatego wykrzykuje: „To jest, czego chcę, to jest, czego

szukam, to całym sercem pragnę czynić!”. Franciszek nie zatrzymuje się na tym, co zewnętrzne, lecz coraz bardziej wchodzi w serce Kościoła, gdzie spotyka Ducha, który oświeca i prowadzi wierzących. Staje się **aktywnym słuchaczem** Ewangelii i chce uczynić z niej *Formę życia*.

8. A oto trzeci obraz, który wylania się lektury Celano: [Franciszek] po wysłuchaniu [Ewangelii] „niezmiernie uradowany, zabiera się do wypełnienia tych zbawiennych wskazań, które przed chwilą usłyszał”. Wiernie wprowadza w życie to, co sobie wewnętrznie przyswoił. Pierwszym znakiem tej aktywności jest kolejna zmiana ubioru: w miejsce paska bierze sznur i sprawia sobie szatę w formie krzyża, ubogie ubranie z szorstkiego materiału, typowe dla ludzi najuboższych. Tekst kończy się stwierdzeniem, że Franciszek „także wszystkie inne rady, jakie usłyszał, starał się wykonać z największą pilnością i z największym uszanowaniem”. Nigdy nie był głuchym słuchaczem Ewangelii. Teraz zaś zabrał się do dosłownego jej wypełnienia, stając się **wykonawcą Słowa**.

Oto zatem trzy etapy wędrówki Franciszka: od materialnego odnawiania kościołów, poprzez zagłębienie się w intymności serca i komunii Kościoła, całym sobą wsłuchując się w Słowo, aż do „nowego wyjścia na zewnątrz”, w którym **sluchanie staje się działaniem i życiem**.

Wezwał do siebie Dwunastu, wysłał ich

9. Zatrzymajmy się teraz wspólnie nad tekstem św. Mateusza (Mt 10,1-15).

[A] „Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.

A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził.

Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania:

[B] «Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoscie: "Bliskie już jest królestwo niebieskie". Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie! Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzosów. Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski! Wart jest bowiem robotnik swej strawy.

[C] A gdy przyjdziecie do jakiegoś miasta albo wsi, wywiedzcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie wyjdziecie. Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was! Gdyby was gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów waszych, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych! Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorejskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu»”.

Również ten tekst przedstawia się nam w potrójnym ruchu:

- A. *Powołanie i misja Dwunastu*: 1-5a
- B. *Wymaganie ubóstwa*: 5b-10
- C. *Orędzie pokoju*: 11-15

A. *Powołanie i misja Dwunastu*

Ta pierwsza sekcja otwiera się wyliczeniem imion Dwunastu apostołów wybranych przez Jezusa i podzielonych na sześć dwuosobowych grup. Pośród nich znajdujemy dwie pary rodzonych braci, którzy rozpoczynają serię: Piotr/Andrzej oraz Jakub/Jan. Przedstawienie apostołów poprzedzone jest udzieleniem im upoważnienia do „wypędzania duchów nieczystych i leczenia wszystkich chorób i wszelkich słabości”: jest to pełny udział w mesjańskiej władzy Jezusa, z którą zostają oni autorytatywnie posłani na swoją misję.

Warto też odnotować, że w wykazie pewne imiona zostały wyróżnione: Piotr, pierwszy z apostołów; Mateusz, poborca podatków, *celnik*; Szymon *Gorliwy*; Judasz Iskariota, *ten, który Go zdradził*, wymieniony jako ostatni na liście, pochodzący z Keriotu, wioski w Negheb. Jego imię, skądinąd, poddane jest sugestywnej interpretacji, według której, idąc za językiem hebrajskim, *iskariota* to „człowiek fałszywy”, „zdrajca”, typowe imię, które zawsze towarzyszy Judaszowi w tekstach ewangelicznych. W grupie Dwunastu są więc ludzie należący do wszelkich grup społecznych, czy to rodowych czy o charakterze ideologicznym i religijnym, którzy połączeni zostali jednym powołaniem i jedną misją. Możemy zatem zauważyć, że Boże powołanie do życia Ewangelią obejmuje człowieka w rzeczywistości, która go konstytuuje i w środowisku, w którym żyje.

Tych dwunastu Jezus posyła do głoszenia Królestwa i uzdrawiania ciała i duszy. W otrzymanym *mandacie* wyraża się konkretnie wartość i sens *powołania*.

B. *Wymaganie ubóstwa* (5b-10)

Drugi fragment ewangeliczny zawiera instrukcje, które należy wypełnić, aby urzeczywistnić w praktyce otrzymane Słowo. Na marginesie, jest to tekst, którego fragment cytowany był w relacji Celano (9-10). Mówi on o konieczności ubóstwa ze względu na Królestwo Niebieskie. Co więcej, proponuje ubóstwo jako styl życia, jako specyficzny sposób, w który apostoł, misjonarz przystępuje do głoszenia. Jest to bowiem sposób bycia i postępowania misjonarza, który siebie czyni pierwszym zwiastowaniem Ewangelii. Kluczowy werset (8b) wyraża podstawowe kryterium bycia i działania apostołskiego: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!”. Tajemnica stworzenia i zbawienia rodzą się z całkowicie darmowej miłości Boga, który każdego z nas wzywa po imieniu i dla nas staje się darem-słowem ofiarowanym do słuchania, abyśmy mieli życie. Ta darmowość miłości, która dotyka głębi istoty człowieka i stanowi jego prawdziwe bogactwo, powinna być przelewana na braci, bo dar Życia wiecznego jest dla wszystkich. Aby przyjąć i rozpowszechnić Królestwo Boże niezbędne jest ubóstwo pojęte jako styl życia. Nie jest może to być proste wyrzeczenie się rzeczy, albo zwyczajana bieda, ale musi to być *ubóstwo ze względu na Królestwo*, czyli takie, które właśnie w wartości Królestwa, jego przyjęciu i głoszeniu, odnajduje swoje znaczenie i motywację.

C. *Orędzie pokoju*

W ostatniej części perykopy ewangelicznej, na której, jak Franciszek, skupiliśmy naszą uwagę, odnajdujemy treść orędzia powierzonego Dwunastu wezwany: przesłanie pokoju.

„Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was...”. Treść misyjnego orędzia stanowi pokój, który w Ewangelii jest ze swej natury dobrą nowiną: Bóg, który nas kocha przyszedł pośród nas, aby dać nam samego siebie.

10. Porównajmy potrójną zawartość Ewangelii św. Mateusza z tym, co zebraliśmy z lektury Celano.

a) u Celano mamy *Franciszka, odnowiciela kościołów*, a u św. Mateusza *powołanie i misję Dwunastu*. W obu tekstach znajdujemy zatem temat powołania i rozesłania. Także w przypadku powołania i rozesłania Dwunastu chodzi o przyczynienie się do odnowienia tego, co zniszczył grzech. Franciszek włącza się w powołanie misyjne apostołów, uczestnicząc poprzez moc sakramentu chrztu i specjalnej misji otrzymanej od Pana, w dziele wzrostu Królestwa Bożego i wnosząc swój wkład w odbudowę tego Kościoła, który jest objawieniem Królestwa pośród ludzi. Jest to misja, która dotyczy każdego ochrzczonego człowieka, a w szczególnej mierze każdego brata mniejszego. Nikt z nas bowiem, podobnie jak Franciszek, nie może zadowolić się tym, by stanowić krytyczny głos w Kościele, ale musi być jego twórcą, przyjmując w stosunku do niego postawę uniżenia i posłuszeństwa, bo taka postawa jest właściwa dla brata mniejszego.

b) W relacji Celano spojrzeliśmy na Franciszka jako *śluchacza Ewangelii*. Z tekstu św. Mateusza, z kolei, wyakcentowaliśmy *potrzebę ubóstwa*. Te dwie rzeczy są ściśle ze sobą powiązane. Słuchaczem Ewangelii jest ten, kto przyswajając sobie Słowo ma świadomość, że wszystko zostało mu подарowane przez Boga, a zatem nie ma nic własnego. Dzięki temu może wzbudzić w sobie „zdolność”, otworzyć wolną przestrzeń gotowości do przyjęcia tego Słowa, które może dać mu życie i wewnętrzną siłę. Słuchaczem jest ten, kto stawia sobie wymagania stania się ubogim, aby zacząć żyć życiem całkowicie podporządkowanym wskazaniom Ewangelii. Nie jest prawdziwym słuchaczem Słowa ten, który posiada własne zabezpieczenia, własne źródła autoafirmacji, swój „kij”, na którym się opiera, który posiadając coś własnego, nie potrzebuje „drugiego”, nikogo ani niczego. Istotną rzeczą jest umiejętność ponownego przyjęcia postawy absolutnego ubóstwa, spełnienia wymagania nie posiadania rzeczy, ale nade wszystko nabycie wolności wobec chęci samozawłaszczenia czy samowystarczalności, które *de facto* doprowadzają do stwierdzenia: „Poradzę sobie sam, nie potrzebuję Boga”. Jeśli nie ma w nas pragnienia autentycznej wolności ze względu na Królestwo, ryzykujemy tym, że staniemy się zupełnie głuchymi na Słowo, bowiem każda forma posiadania oddala nas stopniowo od wrażliwości „na to, co w górze”, na ten wymiar, którego św. Paweł radzi nam wypatrywać i poszukiwać z wytrwałością i uporem.

c) Celano dopomógł nam odkryć Franciszka jako *wykonawcę Słowa*, a św. Mateusz przypomniał nam centralne przesłanie tego Słowa: *orędzie pokoju*. Wykonawcą Słowa jest ten, kto słuchając otwartym sercem i wolnym umysłem, urzeczywistnia je w praktyce i w swoim życiu staje się Jego świadkiem oraz zwiastunem: dzięki temu jest zwiastunem pokoju. Franciszek, w Testamencie, powie: „Pan objawił mi, abyśmy używali pozdrowienia: ‘Pan niech ci udzieli pokój’”. Święty stał się misjonarzem pokoju także w codziennym życiu. Taka postawa wypływa z przyjęcia dobrej nowiny, że Bóg przyszedł do ludzi, stał się jednym z nich, jednocześnie prowadząc ich do odkrycia takiego modelu życia, który pozwala ogarnąć miłością Bożą całą otaczającą rzeczywistość – człowieka i świat.

Być misjonarzem pokoju oznacza uczynienie siebie zwiastunem i świadkiem Ewangelii uczynionej Osobą, czyli Chrystusa. Być misjonarzem pokoju oznacza ponadto konieczność zaangażowania się w misję przekazywania tego poruszenia miłości Boga względem ludzi, stając się przekąźnikiem tej Bożej dynamiki, upodabniając własne życie do Chrystusa na wzór Ewangelii. Z Franciszkiem i za jego przykładem patrzymy na Maryję, doskonałą, aktywną Słuchaczkę Słowa Bożego, tego Słowa, któremu w macierzyństwie dała w swoim ciele ludzkie życie. Ta relacja egzystencjalna, która łączy Jej słuchanie z wcieleniem Słowa, odnajduje często swój widzialny wyraz w sztuce – szczególnie w malarstwie – ukazując Syna lub Ducha, który zstępując z Wysokości zwraca się do ucha Maryi wypowiadającej swoje „Tak”. Również my – przypominamy nam Franciszek – powołani jesteśmy, aby być matkami Słowa, dając Mu konkretne życie w codzienności.

Z Franciszkiem, nasze spotkanie z Ewangelią

11.

Chcąc ukazać w życiu Franciszka sens naśladowania Chrystusa poprzez ewangeliczny model *modlitwa-kontemplacja/wierność Kościołowi, ubóstwo/pokuta, posługa trędowatym*, proponuję porównanie obydwu przytoczonych tekstów w następujący sposób:

ICelano	Ewangelia	Franciszek
Odnowiciel kościołów	Powołanie i misja Dwunastu	modlitwa - kontemplacja/wierność Kościołowi
Słuchacz Ewangelii	Wymaganie ubóstwa	ubóstwo/pokuta
Wykonawca Słowa	Orędzie pokoju	posługa trędowatym

a) Nieuniknioną rzeczą jest postawienie paralelizmu *odnowiciel kościołów - powołanie i misja Dwunastu* w stosunku do postawy, która powinna charakteryzować braci mniejszych: *wierność Kościołowi*. Dla Franciszka ta wierność wyraża się w uznaniu nieodzownej potrzeby pośrednictwa kapłanów, którzy dają dar Słowa i Eucharystii oraz teologów, którzy żyją według zaleceń Kościoła, ponieważ interpretują Słowo Boże i tajemnicę samego Kościoła. W konsekwencji wierność ta oznacza przyjęcie postawy posłuszeństwa magisterium Kościoła i kierownictwu hierarchii skupionej wokół Wikariusza Chrystusa. Potrzebę tej wierności powinniśmy mocno podkreślać. Więcej, tam gdzie to konieczne, powinniśmy odkrywać na nowo jej wartość, bowiem dziś, tak jak w czasach współczesnych św. Franciszkowi i w innych epokach historii, wierność Kościołowi może czasem wydawać się czymś bardzo trudnym. Razem z Franciszkiem zostajemy wezwani, by być wewnątrz Kościoła. Pozostawanie poza nim nie niosłoby bowiem nic innego jak jedynie asystowanie jego upadkowi. Powołani wraz z Franciszkiem, by być odnowicielami Kościoła, naszą misję możemy pełnić jedynie wtedy, gdy będziemy słuchaczami nie zamykającymi się na Słowo, które jest w nim głoszone, tylko wtedy, gdy będziemy „żywymi kamieniami” żywotnie złączonymi z Kamieniem węgielnym, odrzuconym przez ludzi, ale niezbędnym i wybranym przez Boga. Tylko na tych warunkach możemy stać się wiarygodnymi świadkami Ewangelii, animatorami nowego czasu komunii i jedności rodziny Dzieci Bożych. Wszystko zależy od nas, od naszego sposobu zachowania się wobec Kościoła, wobec mężczyzn i kobiet naszych

czasów. Jest czymś budującym spotkanie na różnych drogach świata braci mniejszych, którzy, zjednoczeni z Kościołem, cierpią z powodu zmarszczek i plam, które gaszą jego blask. Pocięsza widok franciszkanów biorących na siebie ciężar troski o Kościół i podejmujących trud opieki nad nim, czerpiąc siłę i łaskę od Tego, który jest Dobrym Samarytaninem dla każdego człowieka.

Jak zachować i dynamicznie przeżywać naszą wierność Kościołowi?

Franciszek wskazuje nam na pewne skuteczne narzędzie, które zostało przekazane w nasze ręce: jest to modlitwa-kontemplacja, która staje się synowskim, stałym dialogiem z Bogiem: Ojcem, Synem i Duchem. Wszyscy znamy wspaniałe strony opisujące modlitwę Franciszka, mając w świadomości sposób w jaki określono jego podejście do modlitwy – postrzegany był nie tyle jako człowiek, który się modlił, ale jako „człowiek, który stał się modlitwą”. Być może jednak dotąd nie przyszło nam do głowy, że właśnie w tym tkwi sekret jego wierności Bogu i Kościołowi. Jest to ustawiczny dialog Franciszka z Bogiem, dialog podejmowany w uległości Duchowi Świętemu, stale zwrócony na poszukiwanie oblicza Ojca, wewnętrznie zjednoczony z głosem Umiłowanego Syna, Jezusa, który w kruchości naszego ciała objawił nam wszystkim Ojca i Ducha. To mocna więź, doświadczenie głębokiej komunii, które pozwala mu żyć w kontemplacji tajemnicy Boga i Jego miłości do ludzkości, które daje mu nowe oczy zdolne dostrzec, w murach zrujnowanych kościołów, nasienie nowej żywotności, świętość ukrytą przez ubóstwo człowieka, prawdę wolną od ograniczeń, Królestwo Boga w kruchości historycznych dziejów.

Także my potrzebujemy wejść i pozostawać w tym synowskim dialogu, by dzięki niemu otrzymać dar spojrzenia „odnowionego” przez Boga, aby patrzeć na rzeczywistość, w której jesteśmy zanurzeni i odkryć w niej znaki Miłości, dynamikę tajemnicy paschalnej, aby dostrzegać dokonywanie się zbawczego Planu w taki sposób, który pozwoli nam być zawsze, dla wszystkich i wszędzie ludźmi nadziei.

b) Wspomniane powyżej drugie porównanie pomiędzy *śluchaczem Ewangelii* (Celano) i *wymaganiem ubóstwa* zaproponowanym przez Mateusza, zachęca nas do refleksji nad znaczeniem *ubóstwa* i *pokuty* nie tylko w doświadczeniu Franciszka, ale również, i przede wszystkim, w naszym życiu braci mniejszych konwentalnych na początku trzeciego tysiąclecia odkupienia.

Dynamika, która istnieje pomiędzy dwoma kresami tej relacji, pomaga nam zrozumieć, że do tego, by być uważnymi słuchaczami Ewangelii, konieczne jest przyjęcie stylu życia opartego na darmości – przyjętej i darowanej, a więc wypracowanie takiego modelu życia, który można określić jako „ubóstwo ze względu na Królestwo”. W tym kontekście nietrudno jest nam pojąć sens i wartość ubóstwa, wskazanego w Regule braci mniejszych jako istotny komponent naszej *Formy życia*.

Ubóstwo, w ostatecznej perspektywie ukierunkowane na urzeczywistnienie Królestwa Bożego, jest narzędziem niezbędnym do nabywania wewnętrznej wolności w naśladowaniu Chrystusa bez żadnych uwarunkowań.

Jeśli bowiem mielibyśmy oddać się poczuciu bezpieczeństwa płynącego z posiadania nie tylko rzeczy, ale innych form gwarancji, samowystarczalności, aby żyć dla siebie niezależnie od Boga, odrzucając w ten sposób rzeczywistą kruchość i niewystarczalność

kondycji ludzkiej, nie bylibyśmy w stanie otworzyć się na pełne przyjęcie orędzia ewangelicznego, które ze swej strony prowokuje nas do zawierzenia naszego serca Bogu i utkwienia naszego wzroku w „rzeczach, które są w górze, gdzie Chrystus żyje po prawicy Ojca”. Ubóstwo ze względu na Królestwo jest sposobem bycia i życia. Jeśli ma on być autentyczny, musi obejmować obejmować nie tylko to, co czynimy, ale również nasze uczucia, nasze myśli, wiedzę i egzystencję. Romano Guardini, w książce *S.Francesco*, (Morcelliana, 2 wyd. 2005, 30) przepięknie określa ewangeliczne ubóstwo Franciszka: „Ubóstwo jest formą wolności kierowanej ku Bogu. Wolny od wszystkiego, Franciszek chce być wolny dla Boga. Nic nie może być pomiędzy nim a Bogiem. Ubóstwo jest więc formą tej wolności. (...) Wolność jest przecież przede wszystkim miłością, a nie wolnością intelektu (...); nie jest na pierwszym miejscu wolnością woli, (...) lecz miłością wyrażoną w bezpośrednim kontakcie, siłą serca dotkniętego przez Boga”.

Zostajemy zatem zaproszeni, by żyć ubóstwem pojętym właśnie w taki sposób. Środkiem zaś do osiągnięcia tej wolności, zdolnej poprowadzić nas śladami Chrystusa, jest *pokuta* – narzędzie ascezy, droga prowadząca do postawienia na centralnym i najważniejszym miejscu naszego życia osobisty związek z Bogiem. Pokuta nie sprowadza się jedynie do postu lub czuwania, choć i te są jej wyrazami. Pokuta jest nastawieniem serca, które odrzuca rzeczy nie prowadzące do Boga, jest procesem stałego nawracania.

c) Na koniec chcę przedstawić ostatnie zestawienie, jakie jest owocem rozważań *Vita Prima* Celano, *Ewangelii* św. Mateusza i doświadczenia Franciszka: *wykonawca Słowa - orędzie pokoju - posługa trędowatym*.

Wiemy, że epizod pocałunku trędowatego charakteryzował odegrał bardzo poważną rolę w procesie nawrócenia Franciszka. Wiemy także, że w pierwszym okresie życia młodej wspólnoty minoryckiej w Rivotorto, Franciszek i jego towarzysze uważali posługę trędowatym za ich najważniejsze codzienne zadanie. Istnieje tutaj ścisły związek między posługą na rzecz wszelkiego rodzaju trędowatych, a koniecznością przełożenia na konkret życia posługi proklamowania Słowa Bożego i głoszenia pokoju. Tak w przypadku Franciszka, jak i każdego brata mniejszego, polega to ukazaniu w życiu codziennym tajemnicy daru z siebie, jaki Bóg zostawił każdemu człowiekowi, daru, który ma moc odnawiać serca ludzkie i przemieniać osoby oraz relacje pomiędzy nimi i ze stworzeniem; daru, który rodzi pokój. Chodzi o kontynuowanie w historii świata uzdrawiającej i zbawczej obecności wcielonego Syna, oddającego się w ręce człowieka, aby służyć mu w życiu i doprowadzić go do komunii z Bogiem. Jest to misja, która powinna objąć wszystkich braci, zaczynając właśnie od tych, którzy są „trędowaci”, pozostawieni na marginesie świata, zapomniani. Z Franciszkiem każdy brat mniejszy, który słucha Słowa i wprowadza je w praktykę, który chce stać się zwiastunem pokoju zawartego w dobrej nowinie, staje się sługą tych wszystkich, którzy są wyrzuceni „poza obóz” ludzki, społeczny i duchowy; zarówno tych, którzy zostali odrzuceni, jak i tych, którzy sami się oddalili. „Trędowatymi” bowiem, tak dzisiaj, jak i wczoraj, są ci wszyscy „skazani” na nędzne warunki życia, odsunięci na bok, czy to z kulturowego czy politycznego punktu widzenia, ci związani w różnego rodzaju gettach mniejszościowych i nie tylko. Co więcej, „trędowaty” może się nam przedstawiać często w bogatych szatach według świata, ale bardzo biedny według Boga. My wszyscy, podobnie jak Franciszek, jesteśmy powołani, aby służyć. We wszystkich bowiem, jak to potrafił nasz święty Patron, mamy odkryć i kontemplować „Wielkiego Trędowatego”, Jezusa, Ukrzyżowanego poza murami miasta: służąc najmniejszemu, ostatniemu z ludzi, brat mniejszy oddaje się posłudze dla Chrystusa.

Dyspozycyjność do „brudzenia sobie rąk” nowymi i dawnymi trędowatymi, gotowość by im posługiwać, nie jest sprawą prostą i natychmiastową. Zbyt często jesteśmy poddani pokusie zbliżania się do możliwych tego świata, popchnięci chociażby – rozumiejąc po ludzku – potrzebą poszukiwania pomocy dla tych „trędowatych”, których powinniśmy wesprzeć. Ewangelia Pańska wzywa nas do bezpośredniego spotkania z ostatnim, mimo, iż jest on osobą anonimową, mimo że zwrócenie się do niego, zamiast przysporzyć nam sławy i uznania, wywołuje skandal w świecie, bo jest po linii „szaleństwa i zgorszenia krzyża”.

Zbliżając się do zakończenia

12. Najdrożsi Bracia, zmierzając do konkluzji tego listu-refleksji, możemy i powinniśmy postawić sobie pytania, które pomogą nam w weryfikacji naszego życia, pobudzą nas do zatrzymania się w celu odczytania nas samych i naszego życia w paradygmacie Ewangelii i świadectwa naszego Ojca św. Franciszka. Gdzie jesteśmy? Czy jest dla nas ubóstwo? Jaki rezonans budzą w nas takie pojęcia, jak pokuta, ascetyka, kontemplacja, modlitwa?

Powinniśmy zapytać siebie, czy zaangażowaliśmy się w życie Ewangelią, czy jesteśmy gotowi do życia w solidarności, do faktycznego współdzielenia życia ubogich i ostatnich, czyniąc siebie „trędowatymi”. Czy jesteśmy wierni Kościołowi, czy go kochamy, czy jesteśmy jego budowniczymi, czy burzycielami? Jakimi jesteśmy słuchaczami Ewangelii – uważnymi, czy głuchymi? Czy jesteśmy pomiędzy tymi, którzy praktykują Słowo, czy też nie? Pytania proste, egzystencjalne, które jednakże doprowadzają nas do istoty naszego charyzmatu, a jest nim „zachowywanie świętej Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

Pragniemy zapytać siebie w prawdzie i w szczerości serca również po to, by przygotować się jako pojedynczy bracia i jako wspólnoty na wielkie wydarzenie kapituły generalnej zwyczajnej 2007.

Przywołujemy Ducha Pańskiego, aby kapituła była dla każdego brata i dla całego Zakonu ważnym wydarzeniem i okazją do refleksji, rewizji życia i nawrócenia do Ewangelii, podstawą całego naszego braterskiego spotkania w imię Pańskie.

W tym klimacie pragnienia odnowienia życia w Panu i nadziei na przyszłość naszej Rodziny chcemy, aby pewien **znak** wskazał nam jasno drogę, po której jesteśmy wezwani podążać, a tym znakiem niech będzie **wręczenie każdemu zakonnikowi księgi Ewangelii**. Na zakończenie kapituły generalnej księga Ewangelii zostanie wręczona każdemu ministrowi – Prowincjałom i Kustoszom. Proponujemy, aby taki gest został powtórzony przez ministrów względem wszystkich braci w każdej jurysdykcji. Ewangelia została przekazana przez Chrystusa w ręce Serafickiego Ojca jako *Forma życia* i od niego przyjęliśmy ją za pośrednictwem Reguły. Otrzymując ją dzisiaj, z rąk następcy św. Franciszka, chcemy potwierdzić, że Ewangelia – Chrystus, jest Drogą, Prawdą i Życiem, które wybieramy jako źródło nadające sens naszemu życiu osobistemu i wspólnotowemu.

Aby to wszystko znalazło swoją trwałą realizację w naszym codziennym ludzkim, duchowym i kościelnym pielgrzymowaniu proponujemy wam rozwinąć **dwie inicjatywy**:

- a) pierwszą jest przygotowanie, po kapitule generalnej, w ramach poszczególnych jurysdykcji zgromadzeń wszystkich braci, na których należy pogłębić kierunki i decyzje, jakie Zakon, poprzez kapitułę generalną, podejmie w celu promocji franciszkańskiego życia konwentualnego w całej naszej Rodzinie rozrzuconej po świecie;

- b) drugą jest wprowadzenie we wspólnotach praktyki *lectio divina*, aby, poprzez modlitewne i kontemplacyjne spotkania ze Słowem, podbudować naszą odpowiedź na wezwanie do życia radami ewangelicznymi, w wierności Kościołowi, którym Pan nas obdarzył jako jednostki i wspólnoty.

13. Matkę Bożą – tę, która dała nam jako naszego Brata Pana Majestatu, a dla Franciszka stanowiła biegun przyciągania, bo nosiła w swoim łonie Chrystusa, prośmy, by uczyniła nas uczestnikami swojego Błogosławieństwa: „Błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je”.

Wzywajmy Ją, w tym roku, złączeni z Franciszkiem słowami modlitwy:

*Bądź pozdrowiona, Pani, święta, Królowo najświętsza,
Boża Rodzicielko, Maryjo,
która jesteś Dziewicą, stałaś się Kościołem.
Wybrał Cię Ojciec najświętszy z nieba
i uświęcił
z najświętszym i umiłowanym Synem
i Duchem Pocieszycielem.
W Tobie była i jest wszelka pełnia łaski, wszelkie dobro.
Bądź pozdrowiona, Pałacu Jego,
bądź pozdrowiona, Przybytku Jego,
bądź pozdrowiona, Mieszkanie Jego.
Bądź pozdrowiona, Szato Jego,
bądź pozdrowiona, Służebnico Jego,
bądź pozdrowiona, Matko Jego.
Módl się za nami wraz ze św. Michałem Archaniołem i wszystkimi mocami nieba,
i wszystkimi świętymi do Twego najświętszego i umiłowanego Syna,
Pana naszego i Mistrza. Amen.*

Bracia najdrożsi, Pan niech Was błogosławi i niech Was strzeże; niech Wam ukáže oblicze swoje i zmiłuje się nad Wami; niech zwróci oblicze swoje ku Wam i niech Was obdarzy pokojem.

Niech nasz Seraficki Ojciec wyjedna dla wszystkich Was błogosławieństwo Ojca, Syna i Ducha Świętego.

*Rzym, Święci Apostołowie, 29 listopada 2006
Święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego*

Wasz brat

Fr. Joachim A. Giermek
Generał Zakonu